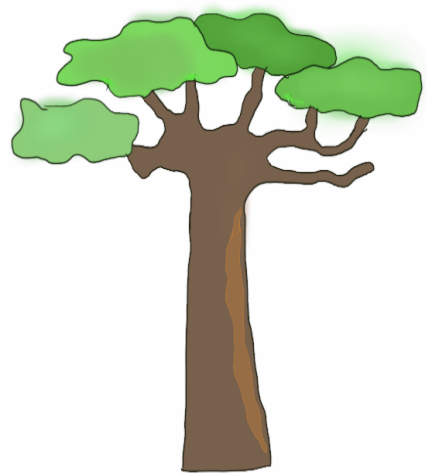


Nowa siedziba, którą Staś nazwał „Krakowem”, została urządzona w przeciągu trzech dni. Ale przedtem złożono w „męskim pokoju” główne pakunki — i w chwilach wielkiej ulewy młoda czwórka znajdowała w olbrzymim pniu jeszcze przed wykończeniem mieszkania doskonałe schronienie. Pora dżdżysta¹ rozpoczęła się na dobre, ale nie były to nasze długie, jesienne deszcze, w czasie których niebo zawleka się ciemnymi chmurami i nudna, uciążliwa słońca trwa przez całe tygodnie. Tu kilkanaście razy na dzień wiatr przepędzał po niebie wzdęte obłoki, które zlewały ziemię obficie, po czym znów rozbłyskiwało słońce, jasne, jakby świeżo wykąpane i zalewało złotym światłem skały, rzekę, drzewa i całą dżunglę.(...)

Lecz gdy chmury pokrywały chwilami gwiaździste niebo i deszcz poczynął padać, czyniło się bardzo ciemno, a we wnętrzu baobabu tak czarno jak w piwnicy. Chcąc temu zaradzić Staś kazał natopić Mei tłuszczu z zabitych zwierząt i urządził z blaszanki lampę, którą zawiesił pod górnym otworem, zwanym przez dzieci oknem. Światło bijące z tego okna, widne z daleka wśród ciemności, odpędzało dzikie zwierzęta, ale natomiast przyciągało nietoperze, a nawet i ptaki, tak że w końcu Kali musiał urządzić w otworze rodzaj zasłony z cierni, podobnej do tej, którą zamykał na noc otwór dolny.



~~Jednakże w dzień, w chwilach pogody, dzieci opuszczały „Kraków” i krążyły po całym cyplu. Staś wyprawiał się na antylopy-ariete i na strusie, których liczne stada pojawiały się w dole rzeki, a Nel chodziła do swego słonia, który z początku trąbił tylko o żywność, a potem zaczął~~

1 Pora deszczowa

W pustyni i w puszczy (fragment)

trąbić i wówczas, gdy mu się nudziło bez małej przyjaciółki. Witał też ją zawsze z wyraźną radością i nastawiał natychmiast swoje olbrzymie uszy, jak tylko usłyszał z daleka jej głos lub kroki.